

"Być zwyciężonym i nie wleść, to zwycięstwo" - Józef Piłsudski, Czerwiec 24
 Listo szeregowych członków "Solidarności", Wrocław, 1-12.06.1983, Nr 77

OZIERWOCZE DO WŁADZY 1946 - 53 - 56 - 76 - 79 - 80 i 83

1946 r. - Nasze ozerwocze doświadczenia z komunistami sprawującymi władzę w naszym kraju rozpocząć wypada od roku 1946. W układach z Janką i Iosadą, na które komuniści tak chętnie powołują się do chwili obecnej, ustalono i potwierdzono, że w Polsce przeprowadzone zostaną wolne, demokratyczne wybory. Komuniści wiedzieli oczywiście, że albo do wyborów takich nie dopuszczą albo muszą je sfałszować. Korzystniejsza dla nich była ta druga możliwość. Dla Polski odwrotnie - lepsze było jawne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych niż uczestniczenie w oszukańczej farsie. Sytuacja zresztą była taka, że jakieś ustępstwa Zachód mógł na Moskwie wymusić. Na nasze nieszczęście do gry z komunistami zgłosił się były premier Rządu Rzeczypospolitej - Stanisław Mikołajczyk, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego, polityk tyleż uczciwy, co naiwny. Jako organizator legalnej opozycji antykomunistycznej był oczywiście popularny i w normalnych warunkach wybory między wygraną. Warunki nie były jednak normalne, bo grając w "szachy" dostawało się ręką między oczy. W pierwszym okresie taktyka komunistyczna zmierzała do swej wypróbowanej metody "frontu jedności", że niby wystawimy wspólną listę i zagwarantujemy ISL na podstawie "klucza" 30% mandatów w Sejmie. Wchodząc coraz głębiej i coraz najmniej w porozumienie Mikołajczyk domagał się 50%, ale na to komuniści zgodzić się nie mogli. Trwały targi i przetargi zmierzające do tego, aby sprawę wyborów odwieść możliwie najdłużej. Na tak ustawioną taktykę komunistów opozycja polska nie unikała odpowiedzi nawet oburzeniem. Mikołajczyk zdobył się jedynie na skargę do ambasadora radzieckiego, ale opis tej "skargi" nie ośmielił się przekazać do wiadomości rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, uważając, że może to być źle zrozumiane przez Stalina. Sfałszowanie wyborów w roku 1946 uważali komuniści za przedsięwzięcie dosyć jednak trudne. Iotrzebne były odpowiednie przygotowania. Zanim możliwe będą w Polsce wybory - oświadczyli - musimy przeprowadzić referendum, w którym cały naród będzie mógł się wypowiedzieć w sprawach zasadniczych. Referendum od było się 30 czerwca 1946 r. Naród polski odpowiedział na 3 następujące pytania: -Czy chcesz zniesienia Senatu? -Czy aprobujesz nacjonalizację przemysłu i reformę rolną? -Czy aprobujesz zachodnie granice Polski na Odraze i Nysie? Mikołajczyk, Kiernik, Karboński, Popiel, Grabski i liczni inni legalni wobec komunizmu opozycjoniści nie poznali się na szulerce tej gry. Iostanowili, że aby się policzyć, na pierwsze pytanie należy odpowiedzieć Nie, a na dwa pozostałe - Tak. Opozycja policzyła się, ale jeszcze dokładniej policzyli ją agenci służby bezpieczeństwa. Falszerskie i terrorystyczne doświadczenia z referendum przydały się w pół roku później, gdy 19 stycznia 1947 r. realizowano farsę pierwszych wyborów do Sejmu PRL. Blok komunistyczny "uzyskał" aż 80% głosów. Iosak Mikołajczyk z kilkoma innymi realistami i zwolennikami porozumienia, salwował się ucieczką w bagażniku samochodu dyplomaty angielskiego.

1953 r. - Zamężwszy na uzasadnione obciążenia porażkowe związane z kwestią niemiecką w Polsce, tylko nieliczni rodacy wiedzą i pamiętają, że pierwszy bunt w obliczu tzw. "Demoludów" miał miejsce w Berlinie i kilku innych miastach NRD 17 czerwca 1953 r. w Republice Federalnej Niemiec dzień ten ocho dzony jest jako dzień walki o zjednoczenie Niemiec. Również w NRD od kilku już lat dochodzi w tym dniu do "chuligańskich wybryków", a nawet "ekscesów".

1956 r. - Nosił się w PRL, trwający od kilku już lat, kryzys. Czysto polityczne przejawy tego kryzysu pozostające w związku z walkami o sukcesy władzy po Stalinie, a także w związku z frakcyjnymi rozgrywkami męskiskiego namiestnictwa/"belwederczyce", "natolińskie", "puławskie", "partyzanckie", "hiszpańskie", "berlingowskie" i wszelka inna swolocz/ nie mają dla nas istotnego znaczenia.

Wtedy nieznana władza próba zerwania maski osłaniającej cynizm i zbrodniczą część systemu. Już wtedy dla wielu stało się oczywistym: że igraszką i oszukaństwem jest teoretyki o trudniej drodze "budownictwa socjalistycznego". Jedniś zaczęli się wtedy o ludziach mordowanych i torturowanych w ubeckich kamieniołomach. Wielu jednak wierzyło, że są to wrogowie ludu i postępu, zdradcy i agenci naglo-amerykańskiego imperializmu. To samo próbowało być oczywiste powiedzieć o robotnikach Poznania, jednak fałsz ten aż nazbyt był oczywisty. W kilka miesięcy później musiano oficjalnie przyznać, że protest robotniczy z 23 czerwca był słuszny i uzasadniony.

1976 r. - Dwadzieścia lat, które dzieli czerwiec 1956 i czerwiec 1976, to cała epoka dojrzewania prawdy o systemie, o jego zbrodniczej naturze, nie reformalności zła. Naród polski miał za sobą kolejne "odnowy" i kolejnych ofiar. Również po protestach w Ursusie i w Radomiu /25 czerwca/ próbowało wmawiać, że sprzeciwy wobec komunistycznych poczynań organizowane są przez warcholów, emulgników i obcych agentów. Wierzyli w to już tylko ludzie ograniczeni lub w komunizm osobiście zainteresowani. W Polsce dojrzewało nie tylko świadomość zła tkwiącego w systemie, ale, co jest bardzo ważne, świadomość konieczności solidarnej walki ze złem, świadomość, że opór jest, jednak możliwy.

1979 r. - Przyjazd Papieża Jana II do Polski w dniach 2 - 10 czerwca do końca czasu przebudzenia. Wznowy błagalnym wołaniem na miłość zwycięstwa w dniu 2 czerwca Duch Boży zstąpił z Nieba i odnowił oblicze ziemi. Tej ziemi! Przyszłość do nas Ojcowie, który głosił prawdę. Uczył nas, że godność, która została ofiarowana, okupiona ceną krwi, powierzona nikomu nie jest w stanie mu jej odebrać. Życie godne, to życie według zasad, którymi należy się kierować według sumienia. Nie można zapierać się Chrystusa, nie można zapierać się samego siebie.

1980 r. - Wydarzenia roku 1980 kojarzą się niemal wyłącznie z sierpniem i "Solidarnością". Czasami wspomina się, że strajki rozpoczęły się już w lipcu a zupełnie zapomina się, że "przerwy w pracy" na niespotykaną w IRL skalę miały miejsce w czerwcu 1980 r. To co wybuchło powstaniem "Solidarności", to co trwa, nasila się i rozwija dalej - dojrzewało długo i powoli, m.in. w czerwcowych doświadczeniach.

1983 r. - I mamy oto czerwiec 1983 r. - czas realnego socjalizmu bez maski. Część narodu udało się przestraszyć trupią czaszką, ale tylko część. Większość wie, że to nie może długo trwać, ani przetrwać. Stan wojenny, zdelegalizowana "S" i wszystkie inne związki oraz organizacje cieszące się społecznym zaufaniem, przepięknie więzienia, szalejące na ulicach naszych miast zomowskie bezprawie... Czy nawet sprzeciw 80% narodu musi okazać się bezsilny wobec przynocy totalitarnego systemu? Odpowiadając twierdzano na to pytanie bylibyśmy niewolnikami z wyboru. Odpowiadając -NIE! Po stokroć -NIE! pozostaniemy ludźmi wolnymi i godnymi, nawet w więzieniach, nawet wtedy, gdy przemoc pozbawi nas wszystkiego, łącznie z życiem. Lech Wałęsa powiedział, że musimy zwyciężyć, bo nie mamy innego wyboru. W słowach tych jest głęboka prawda. Zwycięstwo jest możliwe i zależy od nas samych. Wskuchajmy się dobrze w to, co mówi nasz Papież i uwierzymy -uwierzymy w Boga i w siebie!

Redakcja

NA DRODZE POLSKIEGO IERZGRZYMOWANIA - WIZYTA PAPIEŻA JANA PAWŁA II

W POLSCE /od 16 do 23 czerwca 1983 r./ Bądźmy ufni w Opatrzność Bożą i nie bójmy się! Nie bójmy się nawet wtedy, gdy wszystko ulegnie gwałtownemu skomplikowaniu i pogmatwaniu. Szatan zdolny jest do wszystkiego, ale szatan nie wszystko jednak może. Szatan przeważnie przegrywa i przegrywać musi! Wiemy jakie są kalkulacje jaruzelożyków w związku z ich "kaskową zgodą" na przyjazd Polskiego Papieża do Polski. Uważają /wypaplał to m.in. T. Torębski/ że organizatorami wizyty będą oni, że zostaną w ten sposób dowartościowani bo Papież to także główna para, a spłata obcy nikt ich nie odwiedzi. Dufni są także w to, że to oni przecież będą organizatorami transmisji w środkach masowego przekazu, że mogą przecież pokazywać, informować i cytować najzupełniej dowolnie. W zestawieniu wielkością Papieża wszelkie propagandowe balony, niezależnie przez kogo i jak będą nadmuchiwane pękają, a oni stoć będą nadzy i godziwi, tak jak na to zasługują. Czy w związku z tym

namy ograniczyć się do rozdziawiania buzi swoich w zachwycie i pysze, że patrzcie oto jacy jesteśmy biedni, a jak wspaniałego daliśmy światu Iapieża? Czy wszystko zakatwi za nas Bóg - Jezus Chrystus, razem z Matką Boską i Iapieżem? Na pewno nie! To stekroć nie! Ufając Bogu musimy też wiedzieć i pamiętać na każdym kroku, że najbardziej nawet cudowne zdarzenia nie wynikają same z siebie. Jeżeli zdarza się, że Bóg czyni cuda, to czyni je przez myśli i uczynki nasze. Nie bądźmy godni Boga, naszego Iapieża i siebie, jeżeli na cały okres papieskiej pielgrzymki nie udekorujemy domu naszego Iolski najświętszymi znakami, flagami narodowymi, obrazami i haskami naszej wiary i nadziei. Nie bądźmy też godni tej ważnej dla nas i dla świata pielgrzymki jeżeli domy się zatrzymać gdziekolwiek i jakkolwiek, z powodu ważnych zadań produkcyjnych lub jakichkolwiek innych, dziesiątkami milionów nie staniemy na pielgrzymowych uroczystościach, nie wzniesiemy rąk z tą literą, na którą zaczyna się VENI-Creator, jeżeli wielkim głosem nie wyśpiewamy Iapieżowi nie tylko gorzkie żale, ale również najdumniejsze nasze prawa i nadzieje. Bądźmy przekonani i czynmy co w naszej mocy, aby Jerozolimski nie zmieszk się na wspólnym zdjęciu z Janem Pawłem II. Na zdjęciu, które obiegnie świat niech będzie Iapież obejmujący i przygarniający do serca Lecha Wałęsę, bo nie jest On, jak chcieliby tego komuniści, prywatną osobą, lecz przewodniczącym najliczniejszej w całym polskim tysiącleciu organizacji, której ludzkie - polskie i Boskie wartości streszczają się w jednym słowie S O L I D A R N O S C.

Ostateczne efekty papieskiej w Iolsce wizyty zależą w największym stopniu od samego Boga i Matki Chrystusa - Naszej Jasnogórskiej Pani. Dla ludzi wierzących jest to oczywiste. Jednak nie jest to cała prawda, bo Bóg na naszym ziemskim padole nie działa bezpośrednio, lecz przez ludzi, przez nasze myśli i uczynki, przez naszą mądrość, stanowczość i odwagę - zależą więc efekty wizyty Iapieża w Iolsce od nas samych, od nas wszystkich.

UMORZENIE ŚLEDZTWA Wojskowa Prokuratura Garnizonowa we Wrocławiu decyzją wiceprokuratora kpt. mgr. Kazimierza Jakubowskiego z dn. 21.03.83 r. znak ant Ig-Śl-II/342/83 podjęła "Instanowienie o umorzeniu śledztwa" w sprawie śmierci Kazimierza Michaleczyka /wobec niewykrycia sprawcy/, postrzelenia w dniu 31.VIII.82r. Stefana Irzeździęgo /wobec niewykrycia sprawcy/, postrzelenia w dniu 31.08.82 Dariusza Tarczyluka /wobec niewykrycia sprawcy/, uderzenia i ranienia w dniu 31.08. Ryszarda Wanca petarda /wobec niewykrycia sprawcy/, w sprawie uszkodzenia ciała Jacka Smolińskiego, Włodzisława Kondrowskiego, Marka Kalemby, Ireneusza Achnika, Krzysztofa Komarowskiego, prowadzonych odłamkami ładunków z gazami kławiącymi /wobec niepopelnienia przestępstwa/.

Uzasadnienie analizuje przypadki użycia broni palnej przez sierż. MO Michała Jankowskiego, pcr. MO Michała Sawickiego wobec zagrożenia życia, celowo strzelali wyłącznie w górę dla odstrzeżenia atakującego tłumy i ich kulami nie mogli uderzyć poszkodowanych. Na rozkaz kpt. Artura Olecha strzelali również wyłącznie w górę, ale dla obrony koniecznej, na ul. Wabycińskiej, kpr. Henryk Szczeniński i kpr. Czesław Iert. Nikt nie został postrzelony z ich broni. Uzasadnienie nie wyklucza na koniec, że Kazimierz Michaleczyk, Dariusz Tarczyluk i Stefan Irzeździęgo mogli zostać trafieni pociskami wystrzelonymi z broni posiadanej nielegalnie, wobec faktu napadu i kradzieży broni kulobowej na osobie f. MO sierż. Jana Stefańczyka w dniu 31.08.82 ok. 15-tej wrocławiu na ul. Legnickiej. Do dokumentu tego wrócimy jeszcze w następnym wydaniu "WR".

WARSZAWSKIE MORDERSTWO. GRZEGORZ TRZEMYSK /syn Barbary Sadowskiej, poetki, cz. 201, współpracowniczy KOR, internowanej do marca 1982 r., zaangażowanej w Tymczasowym Ośrodku Charytatywnym, pobitej w czasie bandyckiego napadu 3.V.br/ maturzyste, lat 19, został bezpodstawnie zatrzymany 12.V., nielegalnie pobity w wyniku czego zmarł 14.V. Zbrodnia ta poruszona została także w Warszawie, Iolska i cywilizowany świat. 19.V. odbył się uroczysty, manifestacyjny pogrzeb, który był protestem przeciwko bezkarności SB i ZOMO.

Wzięło w nią udział 50-60 tys. osób wszystkich pokoleń, dużo młodzieży. Msza żałobna odbyła się w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. W uroczystościach uczestniczył ks. bp. Władysław Miziołek i ok. 30 księży. Ks. Bronisław Dombowski odczytał telegram kondolencyjny Lecha Wałęsy. Dominowała przemożna, pełna mocy cisza. Na trumnie /niesionej przez cały czas przez kolegów/ tabliczka z napisem: "Jeszcze jedna polska ofiara". Oddziały ZOMO stały ukryte na trasie i w pobliżu cmentarza na Łowazkach. Les rak ze znakami zwycięstwa "PK NSZZ "S" oświadczył: "Grzegorz Trzemyk padł ofiarą zbrodni z premedytacją". Wałdże "uspokajają" społeczeństwo. Wszczęto oficjalne śledztwo prokuratorskie. Matka powiedziała: "Grozili mi niejednokrotnie zemstą na synu, nie przypuszczam, że pogroźki te oznaczają śmierć".

O.D. PROCESU BARBARY SARAPUK I INNYCH W dniach 17-18.V. odbywał się ciąg dalszy procesu. Zeznania świadków nie wniosły nowych elementów. Wystąpienie prokuratora Gajewskiego słabe prawnie, merytorycznie i oratorskie. Bez najmniejszego uzasadnienia zażądał: dla Barbary Sarapuk i Andrzeja Jryńskiego po 4 lata więzienia, Leszka Wierzejewskiego - 3 lata, Jerzego Skrzypińskiego i Waldemara Bobnisa po 2,5 roku, Jacka Osucha, Fr. Głaba i A. Bofaluksza po 2 lata oraz dla H. Łukowskiej-Karniej, D. Romańskiej, Zd. Cichockiego i Fr. Ciegozsa kary do 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Obroncy wśród których znajdują się mecenas Kiszyna, Rossa, Wolicki, Aferda, Birka i inni zakwestionowali kwalifikację prawną prokuratury, zgadzając się jedynie na formalne przekroczenie § 46.1. dekretu o stanie wojennym /kontynuowanie działalności związkowej/ i wnosząc wyroki łagodne z warunkowym zawieszeniem. W stosunku do Jerzego Skrzypińskiego i Danuty Romańskiej padły również najbardziej prawidłowe wnioski o uniewinnienie /mec. Birka i mec. Lubczyńska/, a w stosunku do Fr. Głaba o umorzenie /mec. Ładomirski/. Proces ponownie został odroczonej do 27.V.br. **XX**

WIADOMOŚCI 13.V. Ostrów Tumski "tradycyjnie" obstawiony przez ZOMO. X W W-wie wrocławiu zawieszani zostali w swych czynnościach służbowych komendant ZOMO i jego dwaj zastępcy za nieudolność w dniu 1 maja. X L.W. otrzymał nagrodę "Brawiedliwy..." od amer. za przem. samochodowego. X Stocznicy Głęboka /i kilkudziesięciu zakładów Wybrzeża/ protestują w liście do Sejmu przeciwko skalowaniu L.W. X W W-wie aresztowany został 10.V. Braniśław Gura Cieronek - doradca "S". X W W-wie w dniu 19.V. zakończył się proces Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "S" - 9 osób. Na procesie oskarżeni odwołali wymuszone zeznania. Skazani zostali za kontynuowanie działalności zw. Adam Berowski - 3,5 roku więzienia, pozostałe osoby od 3 lat do 1,5, niektórzy z zawieszeniem. X 22.V. w kościele św. Marcina we Wrocławiu o 11,30 odbyła się msza św. w intencji Cypriana Kamila Norwida w 100-tą rocznicę śmierci oraz kwadrans poetycki. X W Elblągu zapadły wyroki na 6 działaczy "S" na kary od 1 roku do 2 lat, oskarżonych o zorganizowanie oporu i protestu w ośrodku internowanych w więzieniu w Kwidzynie w dniu 14.VIII.1982 r.

ZDROWIA I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI ŻYCZYMI JANOWI WASZKIEWICZOWI - czk. Ired. PK NSZZ "S", który szczerze śliwił powrót ze Szpitala Woj. w Lubiążu. **NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA** SKŁADAMY MŁODEJ PARZE - JOANNIE JAKO-CZEWSKIEJ /wmuchoce J. Liszuda / i JANUSZOWI ONYSZKIEWICZOWI - którzy w dniu 10.V.1983 r. w areszcie śledczym w Warszawie przy ul. Radowieckiej zawarli związek małżeński /ślub cywilny/. **Redakcja** **WARCHOLIA**. ZOMO - Związek Obsesyjnych Morderców Obskurantyzmu lub Zbrodnicze Oddziały Morderców Opłacanych /z budżetu państwa/ lub Związek Opłacanych Morderców Okurantów. **Dziękujemy: Wróbelek - 2000.**